

Do użytku wewnątrzorganizacyjnego

"Nie przeciwstawiając się złu stajemy się współwinnymi."

BIMLETYN INFORMACYJNY

REJONOWA KOMISJA KOORDYNACYJNA NSZZ "Solidarność"

RADZIEJÓW
Piotrków Kuj.
Osiężciny
Dobre

NR 17
Dnia 1.07.81r.

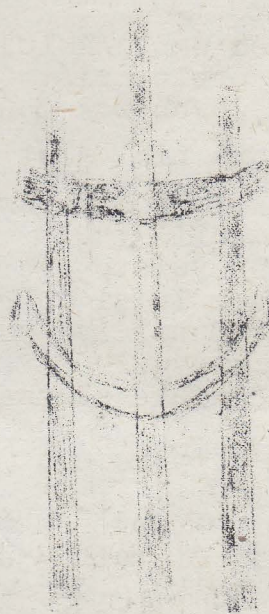
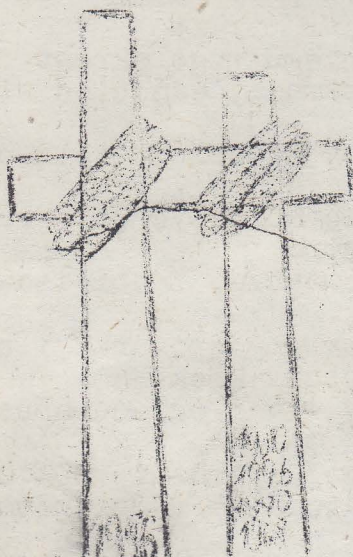
LUBRANIEC
Brześć Kuj.
Izbica Kuj.
Topółka

SOLIDARNI

Dziś jest nasz dzień
a jutro jest nieznane.
Lecz róbmy tak
jakby nasz był wiek.
Pod wolny kraj
spokojnie kładź fundament,
zjednoczmy się
bo jeden jest cel.
Lecz gdyby ktoś
nasz polski dom podpalił
wówczas gotowy każdy
musi być!

BO LEPIEJ
BYŚMY STOJĄC UMIERALI
NIŻ MAMY KŁĘCZĄC
NA KOLANACH ŻYĆ.

Jerzy Narbut
Listopad 80



PAMIĘCI POLEGŁYCH W CZERWCU 1956

Byli głodni i poniżeni
szli rozmawiać
wbrew nadziei mieli nadzieję
Posypano ich nieżywymi słowami
zasypypano kulami
przysypypano ziemią
Ze szczelin pękniętych serc
Z jam rozprutych brzuchów
z otwartych na zawsze ust
przez ciernie lat
z oddali milczenia
dobywa się
prawda:
krew na sztandarze
w skostniałych dłoniach dziecka

Kiejstut Marilis

Najpierw siał, a potem zbierać owoce.

Wiele działań podejmowanych przez "Solidarność" wywołuje wrażenie że zapomniano o tej ~~zauważalnej~~ odwiecznej prawdzie. Można to ująć też w ten sposób, że w naszej ojczyźnie przez wiele wieków, a szczególnie w Polsce Ludowej wyrosło wiele chwastów, które trzeba wyciąć, lecz czy wiele mamy do zbierania oprócz chwastów. Trzeba wykonać ogromną pracę, aby "żniwo było wielkie". Chodzi konkretnie o problem przekraczającego wszelkie dopuszczalne granice spożycia alkoholu w naszym kraju. Uderzmy się w piersi ileśny wszyscy w tym zawinili. Ile w naszej tradycji i zwyczajach jest barier "nie do pokonania" w tej sprawie. Czy ważne wobec tragedii narodowej, bo tylko tak można nazwać ten problem jest szukanie źródeł w Polsce szlacheckiej. Czy ważne wobec milionów tragedii rodzin jest obciążanie winą za to "Wielkiego Brata". Cenne są wszelkie inicjatywy w tej sprawie. Zastanówmy się. Rozejrzyjmy się po świecie i odpowiedzmy na pytanie: Czy inicjatywy podejmowane przez "Solidarność" mają jakiegokolwiek szanse powodzenia. Moim zdaniem są to kolejne chybione propozycje, które nic nie zmieniają. Czy możemy sobie dziś pozwolić na akcje od początku przegrane, wychodzące z błędnych założeń. Czy przegrana nie jest naszą winą? Czy możemy się rozgrzeszyć, "że my przecież chcieliśmy dobrze, staraliśmy się, działaliśmy". Uważam za oczywiste, że nie można dziś przegrywać wszelkich akcji podejmowanych przez ludzi dobrej woli jak np. Towarzystwo trzeźwości itp. Lecz już dziś należy dyskutować, aby stworzyć realne szanse na osiągnięcie celu w przyszłości. Moim zdaniem taką szansą, jedyną drogą do wypełnienia tego zła jest prohibicja. Prohibicja i tylko ona może dać realne szanse na osiągnięcie pełnego sukcesu. Oczywiście obłudnicy w tym momencie wykrzykną: "Ależ prohibicja nie nikomu nie służy". W Stanach Zjednoczonych powstały wielkie gangi, a w Szwecji etc. Proszę ich tylko o odpowiedź ile wynosiło s pożycie w Stanach Zjednoczonych przed prohibicją, a ile po. Krótko można to ująć w ten sposób: "Zamieniono półlitrowki na piersiówki a to już olbrzymi sukces". Przed prohibicją spożycie w przeliczeniu na czysty spirytus wynosiło około 6 l po prohibicji około 2,5 litra. Były to lata wielkiej prosperity gospodarczej. W ciągu tego okresu zbudowano w Stanach Zjednoczonych 200.000 km autostrad, samochód stał się powszechnie dostępnym dobrem. Wystarczy tylko skorzystać z tego co było dobre, by zapobiec temu co było złe. Oczywiście w momencie wprowadzenia prohibicji prawo musi być już prawem. Musi ono obowiązywać zarówno robotnika jak i ministra. Konieczna jest przedtem długotrwała akcja przygotowawcza. Zmobilizowanie wszystkich sił narodu. Konieczne jest zrozumienie, że oprócz pełnej reformy gospodarki i uzdrowienia gospodarki rynkowej jest to następny konieczny krok. Konieczna jest też pełna świadomość narodu istoty zła i ogromu spustoszenia jakie alkohol czyni w naszym społeczeństwie. Jestem przekonany, że za około trzy lata ponadnarodowej dyskusji 90% Obywateli wypowie się za ustawą prohibicyjną w ogólnonarodowym referendum w tej sprawie. Na ten moment musi być przygotowana odpowiednio cała służba zdrowia z odpowiednim zapleczem lokalowym. A przede wszystkim organy milicji, które powinny już wtedy służyć społeczeństwu, a nie organami władzy przeciwstawionymi społeczeństwu. Szeręgowy milicjant musi być w stanie zatrzymania pijanego robotnika i pijanego milicjanta.

I przed prohibicją, a nie w czasie powinny mieć przygotowaną odpowiednią ilość psów do wykrywania bimbru oraz inne niezbędne środki. Do tego czasu odpowiednio musi być przemodelowany cały aparat resocjalizacji. Także kary powinny wychowywać a nie represyjność. Konieczne będzie stworzyć nie odpowiedniego frontu robot publicznych, lecz nigdy w formie antyhumanitarnych OPS-ów czy obozów pracy przymusowej. Przedtem będzie musiał być opracowany jednoznaczny kodeks karny za wykroczenia przeciw ustawie, który musi być integralną częścią ustawy. Przez jednoznaczność rozumiem, że zarówno robotnik i lekarz, dyrektor oraz minister po stwierdzeniu użycia alkoholu otrzymają tę samą karę. Kara ta nie powinna w tym wypadku mieć żadnego wpływu na dalsze losy osoby. Po odbyciu kary robotnik powinien wrócić do swej pracy, dyrektor do fabryki, minister do ministerstwa.

Konieczne będzie też proporcjonalne obniżenie zarobków. W Polsce na alkohol i wydatki związane z alkoholem społeczeństwo traci ponad 30% dochodu.

Przy pełnym współudziale "Solidarności" i ten problem można będzie sprawiedliwie rozwiązać.

Pewne jest, że natychmiast spadnie wybitnie liczba przestępstw kryminalnych czynów gwałtowych i wypadków drogowych praktycznie do około 30%. Z kolei napewno wzrośnie przestępczość przeciw ustawie. Wzrośnie wydajność pracy nierzadko o 50%, średnio pow. 20%.

Spadnie liczba awarii i przestojów.

Spadnie liczba kalek i sierot.

Spadnie liczba samobójstw dzieci i młodzieży.

Wiele można by jeszcze wymieniać.

Nie może być wolny naród pijaków.

Nie mogą być wolni "niewolnicy nałogu".

Musimy sobie już dziś to uświadomić.

Nie możemy dopuścić do biologicznego wyniszczenia narodu.

Ale jeszcze raz podkreślam "najpierw siano, a potem zbierać owoce".

Chciałbym, aby wywijała się na ten temat dyskusja, aby już dziś wszyscy zastanowili się nad tym jak to zrobić.

Jest to dopiero początek myśli.

Całość problemu wymaga wielu tegich, ale trzeźwych głów.

Dlatego proszę wszystkich ewentualnych przeciwników. Nie kłóć się na początek o szczegóły.

Traktujmy ten artykuł jako prowokujący, otwartą dyskusję na każdą koncepcję odmienną jak też uzupełniającą tę wypowiedź.

Nie odkładajmy tego problemu na potem. Już dziś trzeba zacząć zbierać siły, aby kurendę odwykła narodu była skuteczną, aby uniknąć degeneracji i uchronić nas przed...

Gawroński, Stanisław

Chłop potęgą jest i basta

Czy znalazłby się chłop, który uwierzyłby w to, jeszcze pok. temu? Czy wielu jest takich, którzy jeszcze dziś dadzą sobie wniósć to, co dla uczestników "Wesela" w Bronowicach w końcu XIX wieku było oczywistą prawdą. Próbowano chłopca zniszczyć. Próbowano go straszyć, prześląć, zmusić do uległości, zrównać z ziemią. Trzymano go w obozach "za zboże". Niszczono podatkiem. Nie było dla chłopca żadnego prawa. Najlepszy był wtedy, gdy oddawał ziemię do kołchozu, potem PGR-owi, a w końcu SKR-om.

Nie dawano maszyn, nie dawano nawozów, takko nawet stali na widły.

Chłop przestawał powoli wierzyć, że cokolwiek na polskiej ziemi może się zmienić, nie miał żadnych perspektyw na jutro. Chłop myślał powoli, ale konkretnie i chyba jako jedyna większa grupa ludzi w kraju ani przez moment nie wierzył w kłamstwa propagandy sukcesu.

Od sierpnia zaczęło wiać od morza nowe. Powolnie przesłucha na miejsce znielenia się naszą ziemią. Zaczęły się spełniać słowa psalmu: "Nech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi". Wypowiedziane przez

Papieża na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Narodziła się "Solidarność".

Wypłynęła z czerwonego morza biała - czerwona Polska. Oczekiwaliśmy wyrażnego, namacalnego znaczenia nabierała zaczęły poprzednio zdeptane słowa

"Solidarność", "Równość", "Bóg", "Honor", "Ojczyzna", "Gospodarność". Wkrótce i chłopci zaczęli rozumieć, że nikt nie da im manny z nieba. Zrozumieli, że muszą sami uchwycić swój los w swoje spracowane ręce. Zrozumieli, że nie wystarczy ciężka praca, że muszą sami pomyśleć i zdecydować o swoim losie. Znaleźli się najodważniejsi w najbardziej zgnębionych rejonach, którzy zaczęli walczyć. Od początku uzyskali pełne poparcie "Solidarności" robotniczej. Sojusz robotniczo - chłopski stawał się konkretny, przeciwko wystąpiła władza, która mieni się być ludową i która przez 35 lat kłamała o sojuszu robotniczo - chłopskim. Walka była długa ale zwycięska. Tym razem nie wniósł nikomu, że niema zwycięzców i pokonanych. Chłopi poprostu wygrali. Dostali w ręce wielką szansę i napewno nie uroń nic z tego co otrzymali. Mają jeszcze wiele nieufności, chcą mieć pewność, że związkiem chłopskim będzie rządził chłop. Jeszcze nie posmakowali demokracji. Lecz nie ma takiej możliwości, aby w tajnych wyborach do władz wybieranych przez chłopów przeszedł np. pracownik tzw. "służby rolnej" tak u chłopów skompromitowanej. Chłopi obawiają się jak będzie wyglądała realizacja demokracji związkowej. Musi Upłynąć jeszcze trochę czasu aby sprawdzili "jak to działa" - że działacza, który się nie sprawdza, który nie spełnia pokładanego w nim zaufania można odwołać - po miesiącu, trzech, czy w dowolnym innym czasie. Głodni prawdy potrzebują pełnej informacji prawdziwej, rzetelnej do ostatniej kropki. Z biegiem czasu wyrosną wśród nich redaktorzy, którzy nie będą potrafili napisać fałszywego słowa, bo nie wyssali tego z mlekiem matki. Pozwoli to zaufać ponownie i to co napisano. Obawiają się też, aby związek ich nie był manipulowany aby był całkowicie apolityczny. Jest w tym wiele niedomówień.

Związek nie jest, nie będzie polityczny.

Nie będzie chciał mieć wpływu na politykę. Nie będzie mieszał się do spraw międzynarodowych. Nie będzie kwestionował międzynarodowych sojuszy i układu sił. Lecz nie należy mylić apolityczności związku z jego działalnością publiczną. Chłopi mają prawo, a nawet obowiązek żądać zmiany naczelnika, który nadużywał alkoholu, robi pijackie awantury, publicznie bije potwarzę żonę. Naczelnik jest osobą publiczną i nie ma to nic wspólnego z polityką. Mają prawo żądać zmiany swojego ministra, jeśli nie wywiązuje się z obowiązków. Jeśli nie potrafi tego robić, mają prawo wpływać na to, kto nim rządzi. Od sołtysa do ministra rolnictwa. Należy to odróżnić od polityki. Należy także odróżnić od polityki żądanie zwielokrotnienia produkcji na rzecz rolnictwa, żądanie zwielokrotnienia importu na rzecz rolnictwa. Nie ma nic wspólnego z polityką żądanie zrównania w prawach wszystkich - sektorów rolnictwa i egzekwowania tego prawa. Jest to może inne od dotychczasowej praktyki, lecz nie można sobie wmówić, że jest polityką. Chłopi często pytają czy związek nowy da nam nawozy czy da maszyny czy da widły.

Odpowiedź jest odwrotna nie da bo nie ma, ale chłopci sami sobie wezmą. Istotą zła było to, że chłop był słaby, że nikt nie musiał się z nim

liczyć i że decydowano za niego.

Jeśli na powrót chłopci będą potęgą to sami przez koło wiejskie będą się zarządzili na swojej wsi. Sami będziecie decydowali komu i ile można ziemi dać, aby ją zdążył uprawić i mógł uszanować.

Przez związek gminy będą mieć decydujący wpływ na podział środków w gminie i decyzje ich dotyczące.

Przez zarząd regionalny będą decydować o polityce rolnej w województwie. Przez swoją centralę związkową - solidarną i silną przez poparcie wszystkich będą mogli wreszcie żądać tego aby za kilka lat było wreszcie dość węgla, nawozów i maszyn.

Będą poprostu brali to co słusznie im się należy, a nie czekali na jak-mużne na to co władza raczy im dać.

Konkretny stanie się sojusz robotniczo - chłopski.

Chłop samodzielny i silny zagwarantuje wreszcie pełne wyżywienie narodu. Zapewni sobie godne życie. Zapewni sobie poszanowanie swojej kultury.

Zapewni sobie poszanowanie swojej wiary. Chłop potęgą będzie i basta.

Ważne, aby nie uroń nic z tej szansy, aby nie pozostał mu tylko kolorowy strój z "pawich piór" jak pod koniec "Wesela" Wyspiańskiego.

Po naradzie w Lubrańcu w powyższej sprawie musimy jasno i zdecydowanie powiedzieć, że zrobicie błąd.

Ze strony kierownictwa Gminnego Ośrodka Zdrowia padły konkretne pytania, na które musimy odpowiedzieć.

1. Dlaczego nie przedyskutowano notatki w MKZ?
2. Kto jest autorem ?
3. Dlaczego nie omówiono w Woj. Szpitalu Zespolonym
4. Dlaczego nie omówiono z przedstawicielem Sł. Zdr. przy MKZ ?
5. Dlaczego nie omówiono ze stronami zainteresowanymi i mężem zaufania?
6. Czy popełniono błąd notoryczny w samym piśmie?
7. Czy szkolenie było potrzebne ?
8. Kto podjął taką decyzję i dlaczego?
9. Czy miał prawo podpisać to Dyrektor ?
10. Co znaczą słowa, że historia Lubrańca zna zdejmowanie ze stanowisk kierowniczych jednoosobowo bez zgody egzekutywy i Rady Narodowej
11. Co oznacza orkiestra symfoniczna i dyrygent - kto chowa się za plecami
12. Co oznaczają słowa szantażu ?
13. Podać motywy, którymi się kierowali autorzy.
14. Jakie wnioski zostaną wyciągnięte w przypadku winnych osób ?

Ad. 1, 3, 4, 5 i 8

Artykuł był napisany przez oddział redakcji w Lubrańcu i niestety nie został sprawdzony merytorycznie i wobec faktycznego stanu rzeczy było to błędem redakcji z Radziejowa. Sytuacja podobna nie powtórzy się więcej

ad. 2 Nie podajemy autora jeśli nie został podany w pierwszym artykule

ad. 6 Zarzuty w artykule co do błędu merytorycznego i celowości szkolenia okazały się niesłuszne. Fakty wyjaśnione są w proteście.

ad. 9 Dyrektor po orzeczeniu komisji miał prawo podpisać to pismo.

ad. 10. Wyjaśniono, że historia zdjęcia lek. med. Hofmana ze stanowiska kierownika Ośrodka Zdrowia była wewnętrzną sprawą PZPR

ad. 11. Autorzy nie znając faktów wzięli subiektywne odczucia osoby czującej się pokrzywdzoną, za prawdę. I z tą wzięła się sugestia że sprawą kieruje jeden człowiek.

ad. 12. Mamy nadzieję, że po tym artykule nie będzie więcej problemów co do tej sprawy. W tej sytuacji prosimy nie traktować zakończenia poprzedniego artykułu jako szantażu.

ad. 13. Autorzy chcieli pomóc osobie czującej się skrzywdzoną. Metoda okazała się jednak błędna. Rozwiązanie musi być inne. Osobie tej trzeba pomóc lecz nie może ona w zaistniałej sytuacji pozostać na poprzednim stanowisku. Związek "Solidarność" czyni kroki w celu umożliwienia zmiany miejsca pracy i zamieszkania.

ad. 14. Redakcja w Radziejowie pouczyła kolegów z Lubrańca o konieczności obiektywizmu i dobrej praktyki dziennikarskiej. Ponadto wszystkie zewnątrzne artykuły będą niezależnie sprawdzane merytorycznie i faktycznie przez naszą redakcję.

Chcielibyśmy, aby sprawa ta została ostatecznie zamknięta tym artykułem. Myślimy, że artykuł nie podważa autorytetu kadry medycznej w społeczeństwie Lubrańca. Życzymy wszystkim pracownikom Ośrodka Zdrowia dalszych takich sukcesów w niesieniu pomocy jak dotychczas. Jak również i takiej jedności i jednomyślności jaką zaprezentowali w proteście.

Za redakcję

Gawroński Stanisław

Lubraniec dnia 4.VI.1981 r.

Do Solidarności MKZ

we Włocławku

W związku z ukazaną się notatką w Biuletynie informacyjnym "Solidarność" z dnia 25.V.1981 r. Nr 5 pracownicy będący członkami Solidarności Gminnego Ośrodka Zdrowia w Lubrańcu na zebraniu związkowym w dniu 4.VI.1981 r. wnieśli protest przeciwko ukazanym oszczerstwom w/w notatce w ilości 31 członków przy 1 głosie wstrzymującym się. W związku z tym wybrano komisję redakcyjną w celu zredagowania pisma do MKZ Włocławek, Dyrekcji oraz Redakcji MKZ Radziejów. Wybrano do Komisji Dr. Ewa Mostowska, Elżbieta Gonta rek. Maria Nazdrowicz, Kazimiera Rykowska.

Notatka ta dotyczyła skierowania p.oł. Jadwigi Skalińskiej na 3-miesięczny kurs. Autor zastanawia się nad celowością skierowania, gdyż p.oł. Skalińska była już na 2-tygodniowym kursie w 1980 roku ale nie miał nie wspólnego z pracą na Izbie Porodowej, a dot. spraw opieki nad noworodkami i żywieniem niemowląt. Aby podważać decyzję 10-cio osobowej komisji która oddelegowała kol. Jadwigę Skalińską na szkolenie, należy zapoznać się z całością zagadnienia. Domagamy się ujawnienia anonimowego autora krzywdzącej notatki, która nie w pełni odzwierciedla prawdę. Notatka ta podrywa autorytet komisji, która składała się z przedstawicieli władz Wojewódzkiego Szpitala Tespolonego przedstawicieli Członków "Solidarności". Skład Komisji:

1. Lek. med. Tadeusz Wilk z-ca Dyr.
2. Lek. med. Czesław Gawrysiak inp. d/s położ.
3. Lek. med. Aleksander Konowski Przew. Solidarności W.S.Z.
4. Lek. med. Tadeusz Modrzewski
5. Radca prawny Anna Nowak
6. Nacz. Piel. Waszak Danuta
7. Woj. P.oł. Maria Kucharska
8. Kier. GOZ Lubraniec Lek. Zbigniew Szula
9. Maż zauf. GOZ lek. stom. Ewa Mostowska
10. St. Piel. GOZ Maria Słowińska.

Jednocześnie należy przypomnieć, że trzy położne współpracujące ze Skalińską nie wyrażają zgody na dalszą pracę w Izbie za nieodpowiedni stosunek do dyscypliny pracy nie przestrzeganie zasad aseptyki, opuszczanie dyżurów i nie przyjmowanie uwag przełożonych, nie widzą możliwości spokojnej pracy jeżeli ta osoba wróci do pracy w tej placówce. Tekst notatki jest celowo spreparowany, aby podważyć autorytet całej załogi, a tym samym kierownika, który odpowiada za całokształt pracy Ośrodka Zdrowia i Izby Porodowej. Najbardziej jest dziwne to, że notatka ta została wywieszona w oknie wystawowym punktu MKZ "Solidarność" w Lubrańcu, a wyraźnie pisze, że biuletyn wyłącznie jest pismem dla członków "Solidarności". Wywieszenie tej notatki nie zostało uzgodnione z naszym mężem zaufania przedstawicielami władz "Solidarności" WmS.Z. i pracownikami naszego zakładu - członkami "Solidarności". Zastanawiamy się czy członkowie MKZ Lubraniec większością głosów wyrazili by na taką notatkę zgodę. Końcowe zadania notatki są typowym szantażem osoby, która sama skompromitowała się w zakładzie, z którą nikt nie chce pracować, osobą która za podobne rozróbki już przed wieloma laty była usunięta z pracy w Izbie przez poprzedniego kierownika. Na zakończenie pytamy autora czy pozwoliłby wywiesić treść naszego protestu w oknie wystawowym do publicznej wiadomości. Jednocześnie nadmieniamy, że próby upowszechniania takich nie sprawdzonych publikacji nie służą sprawiedliwości i dobru społeczeństwa o które walczy "Solidarność".

Podpisycieli

30 podpisów.

070	080	090	100	110	120	130	140	150	160	170	180	190	200	210	220
-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Drogo zapłacili za swoje "wygórowane" żądania "niemożliwe do spełnienia". Rząd miał dla nich kule i kraty. Żyli przecież w "Raju Krat". Do dziś żyją niektórzy "chłopczy", którzy "tworzyli" tanta "RZECZYWISTOSC". W mundurach jednolitych w takim samym krawacie. Dziś tworzą "RZECZYWISTOSC" Musimy o tym pamiętać. Niem możemy zapomnieć o tym kiedy wylewają "krokodyle żywe" nad swoimi "drobnyimi" błędami i wypaczeniami.

WALKA ZE SPUSCZNA STALINIZMU, WIECZNIE ŻYWA

Nie możemy zapomnieć, że cała Rada Ministrów w czternaście lat później podpisała się pod "ustawą" " = " rozkazem " " przywrócić ład i porządek na SW

Dzisiaj jesteśmy bardzo zobowiązani przez krew przelaną na ulicach Poznania i Wybrzeża, aby wypełnić ich postanie, aby ich walka nie była daremną.

Dlatego "nie możemy się dać podzielić", "nie możemy się dać poróżnić".

W imię tamtej krwi musimy doprowadzić "ODNOWĘ" do końca.

Jeśli będą się tego domagali znajdziemy antysocjalistów wśród tych którzy
wykrzykują te kłamstwa z trybun. Zrozumieliśmy że w "Solidarności" nasza

wykrzykują te kłamstwa z trybuna. Zrozumieliśmy że w "Solidarności" nasza siła. I nie dlatego nas uznają, że nas szanują, ale dlatego, że walka przeciw nam jest niemożliwa bo dla "nich" byłaby samozagłada.

Wytrzymamy jeszcze wiele, ale odpłacimy: za szarganie naszej godności, za szantaż, za tworzenie psychozy, za chęć, aby uniwersyteckie i szkolne

szantaż, za tworzenie psychozy zagrożenia, za upokarzanie w kolejkach. Czas pracuje dla nas i "Polska będzie Polska" i krew przelana stokrotnie.

sie opkaci.

..... myśli spod pomnika Poznań 56

Gawroński Stanisław

X X

Przed downaję tygodniami Komisja Zakładowa NSZZ "solidarność" w Przedsiębiorstwie Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej "Meprozet" w Radziejowie wysłała szereg dokumentów na temat niekompetencji, nieprawidłowości i nadużyć kierownictwa do organów kontroli i ścigania.

Do dziś biega, nie się nie zmienia, dyrekcja szykanuje członków Komisji. Zakładowe poczekany, ale jeśli nic się nie zmieni to w następnym Biuletynie opublikujemy komplet dokumentów - może wtedy dotrą do "właściwych" osób. Może Biuletyn jest "ważniej" czytany niż oficjalnie pisma władz.

A pro o po Biuletynu - to "chodzą słuchy", że są tacy naiwni, którzy sądzą, że będzie można go za moment zamknąć i zakazać wydawania.

Nie będziemy im tłumaczyć co to znaczy "Niezależność" i "Samorządność".
Prosimy tylko, aby przed ewntualną decyzją, jeszcze raz przeczytali Statut
"Solidarności" i zastanowili się /jeśli jeszcze potrafią to robić/ co to
to jest "Solidarność" a na pewno przejdą im te niepoważne ciagoty.

Gawronski Stanisław

Zgodnie z uchwałą Rejonowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność",
w Radziejowie, która brzmi:

"Cały" czysty zysk za biuletyn przeznaczać na "Kielich Życia"

Podajemy rozliczenie Biuletynu Nr 15

Nakład około 900 egz. Koszty własne około 2000 zł.

Wpłać imy 2500 zł.

Redakcija

Radziejów dnia 2.VI.1981 r.

Z-ca Dyrektora
Sekretarz P.O.P.
Przewodnicząca NZZPHIS
Przewodniczący NSZZ "Solidarność"
w miejscu

Wyciąg z prot. Nr 5/81

z narady kolektywu odbytej w dniu 28.V.1981 r.

Kolektyw uczestniczący w naradzie wspólnie z Prezesem Zarządu WZSR "SCH" we Włockawku dokonał następujących ustaleń:

1/. W związku z chorobą Dyrektor Jan Wojciechowski udaje się do Szpitala na leczenie.

W czasie pobytu w Szpitalu podejmie starania o przyznanie renty inwalidzkiej.

2/. Przed odejściem Dyrektora Jana Wojciechowskiego nastąpi przekazanie agend Z-cy Dyrektora Mieczysławowi Gzógowskiemu.

Przez okres pobytu Dyrektora J. Wojciechowskiego w Szpitalu obowiązki pełnił będzie Z-ca Dyrektora - Mieczysław Gzógowski.

3/. W przypadku nie uzyskania renty inwalidzkiej Dyrektor Jan Wojciechowski nie wraca do pracy w Zakładzie Handlu WZSR "SCH" w Radziejowie, a pracę zabezpiecza Zarząd WZSR "SCH" we Włockawku.

4/. W czasie pobytu Dyrektora Jana Wojciechowskiego w Szpitalu nie będą dokonywane żadne zmiany kadrowe dotyczące odwołania Dyrektora i powołania nowego Dyrektora.

Za zgodność:

/podpis nieczytelny/

PRZEMOWIENIE

Przewodniczącego KKP NSZZ "Solidarność" Lecha Wałęsy na uroczystości odsłonięcia pomnika w Poznaniu w dniu 28.06.81r.

Miałem wtedy 13-cie lat. Jednocześnie przeszedłem przez ten okres, kiedy nazywano nas warchołami. Kiedy nazywano nas wandalami, kiedy nazywano nas w sposób godzący w nasze dobre imię, przeszliśmy przez te wszystkie okresy widząc błędy i wypaczenia. Jednocześnie przyglądając się gdzie są nasze błędy. Dziś wiemy, że to była pierwsza lekcja naszych błędów. Doprowadziliśmy do roku 1980 i wiemy, że odpowiednie wyjście nasze dobre wyjście jest w solidarności z solidarności świata pracy, z solidarnością ludzi uczciwych przeciw nieuczciwym, przeciw fałszowi, przeciw zamykaniu nam ust. /oklaski/ dlatego też jeśli chcemy, żeby takich pomników nie było więcej, mamy klucz podstawowy, nie pozwólmy się dzielić, nie pozwólmy się poróżnić, nie pozwólmy szukać sił antysocjalistycznych i kontrrewolucyjnych /oklaski/ bo to jest następne typowe warcholstwo i chuligaństwo /oklaski/. W każdym społeczeństwie są i będą różnice zdań, jednak świat pracy to nie kontrrewolucja, to nie anty, anty tylko uczciwość i prawda. /oklaski/ dlatego już przestańcie nas w końcu obrażać, przestańcie wreszcie nas dzielić, bo my ani obrażać ani dzielić już nie damy kto chce szukać sił antysocjalistycznych i kontrrewolucyjnych niech poszuka nazwy dla tych, którzy wtedy nas tak nazwali. Ktokolwiek tych zwrotów będzie używał będziemy go uważać za tego, który znowu chce podzielić i poróżnić /oklaski/. Jednocześnie na koniec pamiętajmy: zwycięstwo jest już w ręku, jeśli nie damy się właśnie podzielić, poróżnić jeśli będziemy kiedy trzeba razem, pamiętając o solidarności świata pracy, o solidarności ludzi uczciwych przeciw nieuczciwym i dyktatorom. /oklaski/.